№ 35. Kraków 14 Lutego — Środa. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**
w krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

# CZAS

**Przyjmują się**
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 13 lutego.

Czytamy w *Monitorze* z 10go b. m.:

Pożyteczną jest rzeczą przypomnieć organom publicznym we Francyi i za granicą wychodzącym powinności konieczne dyskrecyi jakich bezpieczeństwo i powodzenie naszego wojska wymagają po ich patryotyzmie i bezstronności. Dzienniki w celu zaspokojenia niecierpliwości, zresztą bardzo słusznéj swych czytelników ogłaszają co do operacyj wojennych w Krymie, wiadomości czasem prawdziwe, najczęściéj fałszywe które im przesyłają z teatru wojny lub które czerpią w listach pisanych przez oficerów i żołnierzy do swoich rodzin.

Jeżeli wiadomości te są fałszywe, obałamucają opinią; jeżeli są prawdziwe nierównie gorsze jeszcze mają skutki. Donoszą nieprzyjacielowi co nieco o planach i środkach atakowania ułożonych w tajemnéj radzie, przez jenerałów głównie dowodzących, i to coby powinno być zupełnie dla niego niedostępne, bywa mu wyjawionem przez nieroztropne echa z obozów sprzymierzonych.

W jednym i drugim przypadku ogłoszenie takich wiadomości jest niebezpieczne nawet występne, a jeżeli nie można poskromić téj jawności w krajach, gdzie dyskusya zupełnie jest wolną, wystarczy zapewne wskazać całą donośność tych pożałowania godnych niedyskrecyj, aby je niemożebnemi na przyszłość uczynić. W rzeczy saméj każdy pojmie, że listy pisane z obozu pod Sebastopolem o operacyach oblężniczych nie są pisane dla Rosyan. Korespondencye te poufne zamieniać na artykuły dziennikarskie, jest to wystawiać na zgubę życie drogie walecznych oblegających. W czasach wojennych milczenie jest czasem świętym obowiązkiem dla tych, którzy codzień do publiczności przemawiają. Jeżeli przez to milczenie dzienniki stracą nieco na zajęciu, zyskają bardzo wiele na powadze. Nie żyjemy już w czasach gdzie wojna zewnętrzna wymagała koniecznie wewnątrz kraju dyktatury. Rządy które przyjęły na siebie zaszczyt i odpowiedzialność za wielką walkę rozpoczętą w celu niepodległości i równowagi europejskiéj, nie potrzebowały jak to kiedy indziéj się działo ogłaszać ustaw tak zwanych dla dobra publicznego. Rachowały na roztropność opinii tak jak polegały na bohaterstwie cierpliwości i abnegacyi swych wojsk lądowych i morskich. Nie zawiodły się pod żadnym względem. Nie zawiodą się również żądając od dziennikarstwa wszystkich krajów patryotycznego milczenia.

## Korespondencya Czasu.

### Z pod Brodów 9 lutego. *)

Włościanin galicyjski niemiał w skutek braku wykształcenia żadnego pojęcia pracy innéj prócz cielesnéj, a zaś na dziedzica swego patrzeć nawykł, jakoby ten był wyższą szczęśliwością obdarzony, bo od przymusowéj pracy wyjęty. Przeto przy zniesieniu pańszczyzny musiała chłopa radośniéj uderzyć wolność nic nierobienia, aniżeli wolność wybierania pory, rodzaju i natężenia pracy swéj, albo możebność domagania się słusznéj za nią zapłaty. Uważmy prócz tego, iż zniesienie pańszczyzny uskuteczniło się w pośród zamętu wyobrażeń i zasad, iż rozwiązanie kwestyi ekonomicznéj i prawnéj pokrzyżowało się z agitacyą na socyalném i politycznem polu poczętą, a w następstwie mętne i gwałtowne urojenia równości bezwzględnéj, pobałamuciły do reszty umysły wypadkami niespodziewanemi odurzone.

Któżby śmiał dziś temu przeczyć, iż jak rząd nie był przygotowany do zbawiennego przeprowadzenia tak wielkiéj reformy, tak włościanie nie byli przysposobieni ani do należytego przyjęcia, ani nawet do zrozumienia tak wielkiego dobrodziejstwa. Wszelako rząd inaczéj nie mógł uczynić, a że włościanie nie stali się pracowitemi, to było do przewidzenia, bo samo nadanie wolności nie dało nigdy jeszcze zdolności odpowiednich.

Pod tenczas więc włościanin był do pracy zniechęcony, a lenistwo jego nie tym sposobem mogło być wyleczone, że różne partye dla różnych celów mawiały do niego: „Stałeś się sąsiadem dawnego twojego pana i sąsiadem równym." Z tego przeciwnie jeszcze większe próżniactwo musiało się wyrodzić. Bo gdy panów pracujących chłopi w polu nigdy nie widzieli, więc niepracowanie zostało w ich oczach cechą tego stanu, z którym mniemali, iż ich prawo zrównało. A zaś tę równość faktycznie udowodnić pragnęli przez próżnowanie.

Stąd ogólna niechęć do jakiejkolwiek pracy, którą wszelako zmniejszyły w jednych rozsądek u chłopów nie rzadki, w drugich przyzwyczajenie, w innych wrodzona pracowitość i poczciwa natura. Jednak te przymioty lepszych tylko włościan cechują, których usposobienie rządnemi i majętniejszemi uczyniło; przeto tacy do wynajmowania pracy swéj są mniéj skłonni, albo wyższych zapłat żądają.

Tymczasem z pomiędzy właściwych zarobników, niektórzy woleli się na włóczęgę puścić, kiedy wielu albo lękało się popaść nazad w pańszczyznę gdyby na pańskich gruntach pracowali, albo w rzetelność wypłat nie mieli zaufania, albo papierów brać nie chcieli, albo przez burzliwszych członków gromady wstrzymanemi zostali. Bywało, że dziedzice dostatecznéj ilości narzędzi np. kos, sierpów, łopat, cepów itp. niemieli, przeto biedniejsi wyrobnicy z gołemi rękami przychodząc, użytymi być nie mogli.

Nakoniec inni, własności cudzéj chciwi i błędnemi uwiedzeni opowiadaniami, jakoby ziemia pierwotnie należała do chłopów, (co najdawniejsze inwentarze zbijają), mniemali, że byle dziedzicom w uprawie pól nie pomagać, Rząd z rąk niepłodnych ziemię odbierze i między chłopów rozdzieli.

Te rozmaite przeszkody w moralnéj czy niemoralnéj części człowieka, mają swe źródło. Ale nad moralném usposobieniem ludu, administracyjne ustawy żadnego bezpośredniego wpływu mieć niemogą. Karać niemoralność czynnie występującą, jest rzeczą policyi i prawodawstwa; poprawić ją, jest rzeczą religii i publicznego wychowania. Przecie prawa nakazującego człowiekowi niechętnemu pracować, niema i być niemoże: próżniactwo jest moralnie naganném, lecz niejest legalnie występkiem. Co do drugiego, sumienie uchyla się samo przez się z pod kontroli rządowéj, a wychowanie mogące robotników wykształcić na przyszłość, jednak do nadchodzących żniw niepomoże.

Z powyższego więc wnosimy, iż niesłusznie żądać od Władz Administracyjnych, ażeby włościan chciały do pracowitości nakłonić, gdy niechętnych zmusić do pracy nie jest prawém dozwolone. Administracya Państwa działa na tę spółeczność, którą ma przed sobą, jak ją ma przed sobą; ale przekształcenie jéj członków bynajmniéj do atrybucyj administracyjnych nie należy. Tém właśnie odróżniają się władze porządkowe od trybunałów i komisyj rewolucyjnych, że ani do sfery wychowania, ani do sfery prawodawstwa nie wkraczają. Ani przeszłości zatrzeć nie można, ani złych skutków przeszłości nagle zmieniać; wołania o uregulowanie najmu włościan, są jednego szczepu z żądaniami *organizacyi pracy*, i dążą oba do zaprowadzenia niewoli zarobników, albo niewoli właścicieli.

Czegóż więc żądać? Tego jednego żeby prawo było szanowane, własność bezpieczna, spokojność broniona, wolność działania utwierdzona, dobrowolne układy ułatwione i włościanie przed prawem z najmującemi na równi postawieni.

Powie kto, że takim jest stan obecny, przeto iż pessymizmem jest nie widzieć żadnego sposobu zaradzenia temu letargowi pod którym rolnictwo upada.

Niech i tak będzie. Bodaj czy ci sami nie będą wołać na optymizm, jak dobre następstwa dzisiejszego przejściowego stanu przedsięweźmiemy okazać.

*) Patrz Nra 30 i 33 *Czasu*. (P. R.)

### Berlin 11 lutego.

† Kilka słów o czynnościach sejmowych. Po przyjęciu pojedynczych artykułów prawa zmieniającego dawniejszą nazwę Izb, głosowano na wczorajszém posiedzeniu Izby drugiéj na całe prawo. Za niém było głosów 159, przeciw 142; przyjęto je więc większością głosów 17, kiedy pojedyncze artykuły miały tylko 5 lub 3 głosy za sobą. To dowodzi, że oczekiwanie oppozycyi rachującéj na odrzucenie prawa przy powtórném głosowaniu jest płonne. Możemy więc już dziś Izbę drugą nazywać „Izbą poselską", a Izbę pierwszą „Izbą Panów", albo raczéj „Izbą pańską", co w polskim języku nie daje jasnego o rzeczy pojęcia; stósowniejszą byłaby nazwa „Izba wyższa". Dalszym porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia było sprawozdanie komissyi z nadesłanych petycyj. Najważniejszą z nich była petycya właściciela majątku szlacheckiego (Rittergut) Neuland w powiecie nisskim w Szląsku, starozakonnego Juliusza Friedlaendera. Petycya żąda, aby Izba spowodowała ministra spraw wewnętrznych do przyznania petentowi służących mu praw konstytucyjnych, mianowicie prawa zasiadania i głosowania osobistego w sejmikach powiatowych (Kreistage). Prawo to należy się petentowi z mocy art. 12 ustawy konstytucyjnéj, którego dotyczący ustęp brzmi: „Używanie praw obywatelskich i politycznych nie jest zawisłém od wyznania religijnego". Wiadomo jednakże, że rząd w drodze ministeryalnéj zrobił następnie co do starozakonnych pewne względem prawa tego zastrzeżenia, odmawiając im używania go we wszystkich takich stosunkach, w których religia chrześciańska jest niejako koniecznym warunkiem dopełnienia powinności, lub gdzie powinności te z wyznaniem mojżeszowém stałyby w wyraźnym konflikcie. Zastrzeżenia te mają miejsce w szkole, w sądownictwie, w pewnych gałęziach administracyi, a nawet i w reprezentacyi gminnéj, w któréj starozakonnym nie ma być wolno zajmować miejsc naczelników, przełożonych lub prezydujących. Tu dopomina się starozakonny obywatel ziemski, aby mu wolno było, jako posiedzicielowi majątku szlacheckiego, bywać i głosować w sejmikach powiatowych. Konstytucya nie sprzeciwia się temu, uprawnia owszem do tego; nowa ordynacya gminna, która podobne zastrzeżenia projektowała, nie przyszła dotąd do skutku; lecz przywrócona istniejąca z mocy reskryptu ministeryalnego prowizorycznie dawniejsza ordynacya gminna nie dopuszcza starozakonnych do reprezentacyi gminnéj i powiatowéj w powyższém znaczeniu. Na nią się ministerstwo powołuje, i starozakonnemu posiedzicielowi majątku szlacheckiego nie przyznaje żądanego prawa, lubo prawo to do majątku jest przywiązane. Komisya wniosła, aby petycya przesłaną była ministerstwu do załatwienia. Poseł wrocławski p. Wentzel był głównym obrońcą wniosku. Prócz niego mówiło za i przeciw kilku z przedniejszych mowców Izby. Szczególniejszą jest rzeczą, jak w podobnych konfliktach prawnych, a raczéj w braku właściwego prawa, członkowie prawéj strony tłumaczą artykuły ustawy konstytucyjnéj. Artykuły te są wedle nich tylko ideami legislacyjnemi, tylko ogólném orzeczeniem tego lub owego problematu politycznego. Wszakże Izba utrzymała uchwałą swą powagę wzmiankowanego artykułu konstytucyi. Wniosek komissyi, oddający petycyą ministerstwu do uwzględnienia przyjęty został większością bardzo znaczną, bo 180 głosami przeciw 105. Daléj na porządku dziennym stał budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Wynosi on w ogólnéj summie 752,070 tal. Z summy téj przypada na poselstwa 422,820 tal., a na konsulaty 85,150 tal. Posłowie pruscy pobierają stałéj rocznéj pensyi po 6000 tal. a rezydenci i ajenci po 3000 tal., ale pensye te powiększają się o dwa lub trzy razy, doliczając do nich dodatki na reprezentacyą i koszta służby. Tak poseł przy Bundestagu pobiera 18,000 tal. ogólnéj pensyi, a oprócz tego 3000 tal. na mieszkanie; poseł przy dworze niderlandzkim 14,000 tal.; przy dworze hessen-kasselskim 7000 tal. Oppozycya usiłowała przy pojedynczych etatach wyciągnąć ministra spraw zagranicznych na pole dyskussyi politycznéj, ale napróżno. Tak przeszła podobno ostatnia sposobność rozprawiania z mownicy sejmowéj o sprawach polityki zagranicznéj. Budżet przyjęty był z kilku nieznaczącemi odmianami w pojedynczych etatach. Następne posiedzenie w przyszłą środę.

Izba pierwsza nie miała przez cały tydzień posiedzenia publicznego; podobno dla braku gotowego materyału do obrad. Następni są członkowie domów niegdy bezpośrednich w Rzeszy, dziś w państwie pruskiem, którzy wzbraniają się dotąd wstąpić do Izby pierwszéj; książę Arenberg, książę Bentheim-Steinfurth, książę Bentheim-Teklenburg-Rheda, książę Croy, książę Looz-Corswaren, książę Salm-Salm, książę Salm-Kyrburg, książę Salm-Horstmar, książę Sayn-Wittgenstein-Berleburg, książę Sayn-Wittgenstein-Hohenstein, książę Solms-Braunfels, książę Solm-Lych-Hohen-Solms, i książę

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## TYGODNIK WARSZAWSKI.

### VI.

Już w poprzednim numerze Tygodnika Warszawskiego, napomknąłem wam o wyjściu zapowiedzianego od dawna dzieła astronoma naszego Kopernika, które na język polski przetłumaczył dyrektor tutejszego Obserwatoryum J. Baranowski. Dotknąłem tam tylko samych faktów dotyczących wydawnictwa, a opartych na artykule Kuryera Warszawskiego. Dziś pomówić już czas, coś więcéj o tak ważnym przedmiocie.

Dzieło Kopernika ukazało się światu, a najprzód Warszawie, i Warszawa ucichła, jakby na widok olbrzymiego zjawiska, z którego sobie nikt zdać sprawy nie umie. Nawet dziennikarze, nawet te stugębne działa ucichły, i grobowe milczenie, powitało przyjście na świat tego arcydzieła.

Rzecz to bardzo jasna do wytłumaczenia. Dzieło to bowiem składa się z takich materyałów, które nie każdy jak to mówią zgryzie, bo obejmuje życiorys tego męża i jego wykład astronomiczny obok innych pism, pozbieranych starannie przez Baranowskiego, a dotąd nieznanych światu. Rozbierać życiorys, mógłby tylko u nas Dominik Szulc, lub też inny taki obrońca Kopernika jakim był śp. Adryan Krzyżanowski autor dawnéj Polski; rozbierać zaś dzieło astronomiczne, trzebaby Śniadeckich, i jemu podobnych. Dziś obowiązek ten spoczywa głównie na p. Adamie Prażmowskim pomocniku dyrektora Obserwatoryum, gdyż sam dyrektor o swéj pracy, czyli tłumaczeniu, pisać przecież niemoże.

To też prawdę mówiąc, z wielką tu niecierpliwością oczekują na to, czy dzieło to ulegnie krytycznemu rozbiorowi i przez kogo.

Dodać tu także należy, iż zamieszczony przy tém dziele życiorys Kopernika, jest rzeczą nader ważną, tém ważniejszą, że wyszedł w języku łacińskim obok polskiego; że wezmą go do rąk Humboldt, i ów głośny badacz rodowitości astronoma, Prowe, że nakoniec wyszło przy dziele, mającém stanowić epokę w pismiennictwie naszém, i służyć wiecznemi czasy za ową podporę i skałę, o którą rozbijać się winny wszystkie a dotyczące Kopernika kwestye, czy to pod względem nieustannych sporów co do jego rodowitości, czy co do saméj biografii jego, czy wreszcie prac i innych zajęć Kopernika.

Dwa wieki bowiem mąż ten był Polakiem, i przez dwa wieki nikt nieśmiał tych praw zaprzeczać; nagle w jedném stuleciu, Kopernik zostaje przerobionym na Niemca, i rozpoczyna się walka zacięta, na czele któréj staje z jednéj strony najświatlejszy mąż w Europie jakim jest Humboldt, i pociąga za sobą dzielnych badaczów i poszukiwaczy jak np. Prowego, który w zapędzie swych poszukiwań opiera się aż o Szwecyę, i w nagromadzonych tamże dziełach z Polski, a raczéj w znajdujących się tamże rękopismach; śledzi każdy krok, każdy prawie szczegół dotyczący życia lub prac astronoma. Dosyć mu było wynaleść jeden tylko rękopism, skreślony niby przez Kopernika w języku niemieckim, o poprawie monety, aby wraz z Humboldtem, wykrzyknąć z szyderczym uśmiechem na ustach: „Czyż Polak byłby pisał po niemiecku?"—

Tym czasem na owym rękopismie nie było nawet podpisu astronoma, tylko, że litery podobne były do tych jakie wychodziły z pod pióra badacza nieba. Oto dowód, a zdumiony tą śmiałością przewodnika niemieckiego, cały świat uczony, nieumiał ani słowa odpowiedzieć, w pierwszéj chwili na niego.

Z drugiéj strony w czasach ostatnich, w téj zawziętéj walce, stoją do boju jako obrońcy Kopernika Polaka, Dominik Szulc i Adryan Krzyżanowski; odtąd zaczyna się walka i toczy się ciągle, i pod czas trwania owego ognia wychodzi na świat dzieło i życiorys, będącego przedmiotem sporu astronoma. To samo więc dowodzi, jak zadanie było trudném, jak praca gruntowną, do któréj wziął się p. Julian Bartoszewicz, autor wspomnionego tu życiorysu.

Jak z tego wyszedł, niechże go sądzą krytycy nasi, ja zaś przebiegnę niektóre tylko fakta, jakie przy wczytaniu się pilném w ową pracę muszą uderzyć każdego:

I tak: na karcie XLV., p. Bartoszewicz pisze: „Mamy kilka świadectw na to, że Mikołaj przeniósł się z Krakowa do *Torunia*. Zastanawia to jednak, *że i tu na Pomorzu*" itd. Jednakże *Toruń* nigdy nie należał do *Pomorza*, ale do ziemi *Chełmińskiéj*. Zachodzi więc pytanie, z jakiego powodu w przedmiocie tak ważnym, mogła się wcisnąć tak gruba pomyłka.

Daléj znowu, poniżéj: „Ważniejsza, że w r. 1400 był jakiś inny Kopernik w Toruniu." — Jest to także przypuszczenie najniepotrzebniejsze w tém miejscu. Nikt bowiem z badaczów rodowitości Kopernika, niepoświęcił tyle trudów i pracy w odszukiwaniu szczegółów, dotyczących tego męża jak Prowe, a jednakże żadnemi dowodami nie potwierdza przypuszczalnéj istności mniemanego Kopernika.

Kilka wierszy poniżéj, autor życiorysu nadmienia: „Są to dwa jedyne ślady podobnego nazwiska *na Pomorzu*" itd.; i znowu to *Pomorze*, występuje tu najniewłaściwiéj.

Co do epoki przebywania Kopernika we Włoszech, największe pod względem dat, zachodzą sprzeczności. Wiadomo już bowiem wszystkim, i to z odszukanych urzędowych dowodów, że Kopernik jeździł dwa razy do Włoch, raz na trzy, a drugi raz na dwa tylko lata. Tymczasem w życiorysie jego widzimy, tak pomięszane daty a mianowicie na karcie LIV., LV., LVI. i LVII., że z zebrania i obliczenia takowych, wypadnie coś aż około ośmiu lat pobytu Kopernika we Włoszech. Błąd ten o ile domyślać się można wynikł z połączenia dat wskazanych przez Prowego, Śniadeckiego i Krzyżanowskiego, a nadewszystko niechciałbym tu powiedzieć z lekceważenia przedmiotu, wymagającego najściślejszych badań.

Co do czasu objęcia przez Kopernika godności kanonika warmińskiego, także pokazuje się wielka niezgodność, a który to czas Humboldt, opierając się na dowodach urzędowych poźniéj, bo około 1510 r. oznacza.

Nazwa miasta Allenstein, ciągle przerabiana jest na Olsztynek, wtedy gdy Allenstein znaczy Olsztyn, a Hohenstein Olsztynek.

Teraz zobaczmy co sam Kopernik mówi w przedmowie swojéj do dzieła, a co autor jego życiorysu. Pierwszy powiada: „....Któż albowiem zagłębiając się w rzeczach, które w najlepszym porządku ułożone widzi boską mocą kierowane, przez pilne ich rozwiązanie i bliższe ich poznanie, nie zachęci się do cnoty i nie będzie podziwiał Stwórcy wszechświata, w którym się całe szczęście i wszelkie dobro zawiera?"....

Drugi to jest autor życiorysu, karta LXXII., powiada: ....„Ludzkość niezyskała nic pod względem materyalnym na poznaniu téj prawdy, że słońce stoi, a ziemia się obraca, dowiedziała się tylko jednéj prawdy, która jednak sama w sobie niesprowadziła dla narodów szczęścia, nienauczyła ich praktycznego życia, mogła ludzkość obejść się bez téj prawdy".... itd. — Trudno zaiste pojąć, z jakiego stanowiska zapatrywał się na ten przedmiot człowiek, który kreślił żywot tak wielkiego męża, i jak tu w sposób przystępny to zadanie rozwiązać. Użyję tu tylko jednego przykładu: Przypuśćmy np. że Aleksander Macedoński, albo Cezar, postawiwszy nogę na globusie, jak ów Rodin, rękę: zawołał: „Ten świat do mnie należy!" I zjawia się Kopernik i jedném pchnięciem palca, wprawia ów świat potężny, w nieskończony wir, i wykazuje całą jego nicość razem z człowiekiem, w porównaniu z temi mi-

Wied, w liczbie 13, po wygaśnieniu w 1848 r. książąt Kaunitz-Rietberg. Układy z tymi panami względem wstąpienia do Izby są w zawieszeniu. W téj sesyi nie przyjdzie też już zapewne do tego. Żaden też z książąt krwi królewskiéj nie zasiadł dotąd w Izbie.

Komissya wojskowa Bundestagu przyjęła wniosek połączonych wydziałów dotyczący przygotowania wojennego kontyngensów niemieckich; następnie w d. 8 b. m. przyjął go i Bundestag prawie jednogłośnie. Tutaj obraduje od parę dni pod dyrekcyą Księcia Pruskiego komissya ludzi wojskowych nad stanem broni palnéj.

Wyczytuję w jednéj z tutejszych gazet, że młodszy syn Adama Czartoryskiego ma się żenić z jedną z córek królowéj hiszpańskiéj Maryi Krystyny.

W ciągu zeszłego tygodnia mieliśmy najprzód śnieg a potem mróz dochodzący zrana do 19 stopni. Dziś bardzo zwolniało i ma się na śnieg. Sanna dopiero teraz się ustala.

---

*Wyciąg z Dziennika Rządu krajowego dla Obrębu Krakowskiego.* (Ciąg dalszy).

Prócz traktatu pocztowego w drugim zeszycie znajduje się rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 29 listopada 1854 r. dotyczące:

Zmian taryfowych co do oclenia wedle rzeczywistéj *wagi czystej*. Mocą tego rozporządzenia, strony interesowane mają sobie dozwolone, albo wyraźnie zadeklarować wagę *netto*, albo przy podaniu wagi *sporco* dać oznaczyć wagę czystą przez potrącenie *tary* taryfowéj od wagi *sporco*. Dozwolenie to nie rozciąga się do płynów, których waga czysta nie może być snadnie oznaczoną, ponieważ ich zamknięcie tak dla transportu jak dla przechowu jest jednakowe.

W tym także zeszycie znajduje się rozporządzenie najwyższéj władzy policyjnéj z dnia 11 grudnia 1854 r., mocą którego oznaczone zostają władze policyjne, przez które wykonywaném być ma w głównych miastach różnych krajów koronnych sądownictwo karne, jakie im przekazaném zostało w skutek cesarskiego rozporządzenia z d. 11 maja 1854.

Jest jeszcze rozporządzenie ministerstw skarbu i handlu z dnia 12 grudnia 1854 r., zniżające cło od skór owczych i kozich półgarbowanych, którego treść oznaczona jest w następującym przepisie: skórki kozie i owcze półgarbowane, tudzież skórki takowe już garbowane, atoli jeszcze nie farbowane lub daléj przyrządzone, służąc do użycia w krajowych fabrykach safianu, marokinu i innych podobnych fabrykach skóry przedniéj, wprowadzone być mogą do kraju za opłatą cła 45 kr. od centnara *sporco* pod kontrolą dla każdéj poszczególnéj fabryki przez władze krajowe finansowe ustanowić się mającą.

W zeszycie trzecim wydanym dnia 22 stycznia, zamieszczone jest rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 22 grudnia r. z., dotyczące nowéj taksy medycynalnéj czyli aptecznéj austryackiéj, i sama taksa tak pod względem artykułów lekarskich jako i zapłaty za robotę, naczynia itd. Taksa ta porównana z dawniejszą, mianowicie dla okręgu Krakowskiego w roku 1844 wydaną, przedstawia znaczne zniżenie cen na więcéj jak trzech czwartych z ogólnéj liczby artykułów; ¼ artykułów albo ma równą cenę, albo nieco wyższą z powodu, iż artykuły niezmiernie w handlu zdrożały; takowe są np. *Chinium Sulphuricum* przetwor dziś bardzo często w medycynie używany. Przetwór ten dla coraz większéj trudności w znalezieniu drzew, z których kora chiny pochodzi, w zwyczajnych stosunkach handlowych przeszło trzy razy w cenie się podniósł. W rozporządzeniu o którém mowa, poleconém jest aptekarzom, ażeby na receptach oznaczona była nietylko ogólna cena lekarstw, ale każdy w szczególności artykuł wchodzący do lekarstwa, robota i naczynie oznaczone były. Wolno jest wydawać lekarstwa niżéj taksy; w takim atoli razie liczbami wyrażona być powinna na recepcie i na sygnaturze cena, wedle taksy przypadająca i druga dobrowolnie zniżona. Pod karą jednak złr. 10 do 50 zakazaném jest ogłaszać w publicznych obwieszczeniach gotowość wydawania publiczności lekarstw niżéj ceny taksalnéj. Rozporządzenie odnoszące się do aptek zajmuje 5 arkuszy bardzo ścisłego druku. W taksie lekarstw oznaczone są krzyżykami te istoty które z apteki bez przepisu lekarza wydawane nie być powinny. (Dok. nast.)

---

*Gazeta Lwowska* zamieszcza co następuje:

**Lwów** 10 lutego. Drugie posiedzenie Towarzystwa gospodarskiego dnia wczorajszego otwartém zostało na wezwanie JO. księcia prezesa, odczytaniem protokółu komisyi wyborczéj, złożonéj z ośmnastu członków, a z poleceniem wpisać po przejrzenia balotu do grona Towarzystwa nowo zaproponowanych czynnych członków. Obranych zostało nowych czynnych 25, i tuszymy godnych zastępców szesnastu nieodżałowanéj pamięci członków, których Towarzystwo w roku upłynionym przedwcześnie przez śmierć utraciło. Poczém nastąpiło przeprowadzenie dyskussyi wszczętéj dnia poprzedzającego, względem środków ustalenia wzorowego gospodarstwa w Dublanach i założenia szkoły agronomicznéj. W. Preopinant popierając myśl Towarzystwa, którego najusilniejszém jest życzeniem wywiązać się z danego słowa przed krajem, ile można w najprędszym czasie, radził pokryć niedobór na założenie szkoły agronomicznéj, rozpisaniem bezprocentowéj pożyczki, lub w razie składki nowéj. Zwrócono jednak uwagę, że zaciągnienie pożyczki musiałoby niezmiernym, a może i niepokonanym ulegać trudnościom, zaś składka nie jest zamkniętą, i jeszcze ostatniemi czasy okazały wpływy na zasiłek całego przedsiebierstwa wniesione. Przytém tak zbyt rażącym stan rzeczy bynajmniéj nie jest, jak się to też okazuje z bilansu funduszów Towarzystwa z końcem roku 1854 w sprawozdaniu JW. hr. Kazimierza Krasickiego zawartego, a który tu przytaczamy:

*Stan bierny funduszów Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.*

| | zł r. | kr. |
|---|---|---|
| 1. Na rachunek dzieł do biblioteki wziętych winno się . . . . . . | 139 | 26 |
| 2. Sól: za 20 centnarów jeszcze nie oddanych wpłynęło . . . . . . | 60 | — |
| 3. Za nasiona sprowadzone z Hamburga winno się . . . . . . . | 604 | 54 |
| 4. Wzięto na zastaw w Towarzystwie kredytowém . . . . . . . . | 3600 | — |
| 5. Pożyczka bezprocentowa na kupno Dublan, 600 akcyj po 25 złr. czyni . . . . . . . . . . . | 15000 | — |
| 6. Fundusz na szkołę rolniczą . . | 14127 | $25^{16}/_{20}$ |
| 7. Legat ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego na 5% . . . . . . . . | 4000 | — |
| 8. Pożyczka w listach zastawnych na Dublanach . . . . . . . . . | 8858 | 7 |
| 9. Pożyczka z gal. kassy oszczędności na Dublanach . . . . . . | 4382 | 14 |
| 10 W depozytach . . . . . . . . . | 1482 | $5^{10}/_{20}$ |
| 11. Fundusze własne Towarzystwa gospodarskiego . . . . . . . . . | 25623 | $2^{14}/_{20}$ |
| Ogółem | 77877 | 15. |

*Stan czynny funduszów Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.*

| | zł r. | kr. |
|---|---|---|
| 1. Zaległości ratalne na członkach Towarzystwa . . . . . . . . . | 7200 | — |
| 2. Wydawnictwo dzieł . . . . . . | 3837 | $25^{3}/_{20}$ |
| 3. Za niedostawionych jeszcze 10 centnarów soli bydlnéj . . . . . | 28 | 8 |
| 4. Nasiona: zalega na nabywcach . | 211 | 54 |
| 5. Z przedpłat urzędnikom udzielonych pozostaje jeszcze do zwrotu . | 43 | — |
| 6. Towarzystwo lniane . . . . . . | 28 | — |
| 7. Na pożyczkę państwa z zapisanych 1000 złr. uiszczono . . . . | 75 | — |
| 8. P. Micewski w Drohobyczy został winien z przesłanego mu funduszu na kupno koni . . . . | 46 | 33 |
| 9. Na szkołę rolniczą wydano . . . | 9677 | 18 |
| 10. Legat śp. Stan. hr. Borkowskiego winien przedpłacone na rachunek odsetków bieżących . . | 233 | 22 |
| 11. Kapitał zakładowy na Dublanach | 36162 | 18 |
| 12. Kapitał obrotowy na Dublanach | 3648 | $10^{3}/_{20}$ |
| 13. Reszta kassowa: a) w gotówce 985 złr. $55^{2}/_{..}$ b) w list. zast. im. war. 8900 złr. c) w oblig. indem. 6800 złr. | 16685 | $55^{2}/_{20}$ |
| Ogółem | 77877 | 15. |

Należy przytém wspomnieć, że w ciągu teraźniejszéj sessyi należytość z bardzo wielu dawniejszych rat już została wniesioną; że oprócz tego gorliwi obywatele podjęli się za poleceniem komitetu, każdy w swoim obwodzie zbierać i przesyłać kwoty u członków zalegające; a i przytoczymy słowa wyrzeczone: że kiedy dwa lat temu niespełna, Towarzystwo nic swego jeszcze nie miało, a dziś Opatrzność je obdarzyła i wioską, wprawdzie nieco obciążoną, i funduszem jakowymś na szkołę, chociaż z niedoborem, dziś więc Towarzystwo śmiało ufać może gorliwości obywatelskiéj, która życzliwością swoją zastępuje wolę saméj Opatrzności.

Rozprawę tę poprzedziło uwiadomienie nadesłane z Rządu, za odpowiedź na podanie komitetu dopraszającego się o łatwiejsze i niezawodne po żupach dostarczanie soli bydlęcéj; i odtąd kto nabyć chce soli bydlęcéj, powinien poprzednio Banię pisemnie zawiadomić, jaką ilość soli potrzebuje, i termin oznaczyć kiedy ją zabrać postanowił, gdyż w zapasie po baniach 50 tylko centnarów pozostawać będzie.

Po tych ogólniejszych sprawach przystąpiono do rozpraw właściwego gospodarstwa ziemskiego. W. Ludwik Komarnicki przemówił za pielęgnowaniem jedwabnictwa i okazał, że Galicya szczerze postanowiła popierać chów jedwabiu, gdyż w wielu miejscach jak w Sieniawie, Dzikowie, Zarzyczu, Olejowie, Białymkamieniu, Przeworsku, Strzegocicach pod Pilznem, w Bratyszowie już do 30,000 drzew morwowych, kilka i kilkanaście-letnich troskliwie się dochowano. W końcu po wyborze członków do komitetu, — który obecnie składają: W. Biesiadecki inżynier, ks. kanonik Gałdecki, Dubs Marek obywatel miejski, Mikołaj Lipiński profesor, Karol Rogujski obywatel, — zdawano sprawę z doświadczeń osobistych na pytania pod rozbiór podane, i członkom przedtém jeszcze z zaproszeniem na zgromadzenie rozesłane. Oprócz ustnie udzielanych doświadczeń, odczytano odpowiedź na pierwsze pytanie o stanie kartofli, nadesłaną z Kosowa W. Bogdanowicza Józefa, z Rzepiniec W. Wolańskiego Franciszka i z Czulic W. Szumańczowskiego Ludwika. Dalszy tok spraw i rozbiór pytań, zostawiono do następującego posiedzenia nazajutrz

---

**Wiedeń** 11 lutego. N. Pan odpuścił 8 lat kary skazanemu na twierdzę Mateuszowi Lenard i nakazał prócz tego wliczyć mu w karę czas odsiedziany pod śledztwem.

— Na mocy reskryptu Wys. Ministeryum skarbu z dnia 28 stycznia, brzmienie rozporządzenia cesarskiego z dnia 2go października 1853 r. pod względem tymczasowego przywrócenia przepisów istniejących przed dniem 1 stycznia 1848 r. a organizujących możność posiadania nieruchomości przez Izraelitów, nie uprawnia do wniosku, aby postanowienia uznane w myśl patentu z dnia 20go października 1848 jako zniesione od 1go listopada 1848, co się tyczy taks mających być składanemi przez Izraelitów, miały wejść na nowo w użycie, ponieważ przepisy tych taks same przez się nie były wcale normami ograniczającemi prawo posiadania.

— Dr. Leopold Landsteiner redaktor pisma wiedeńskiego *Morgenpost*, za przyjęcie w pismie swojem doniesienia o upadłości pewnéj firmy handlowéj, ze stanem biernym 400,000 złr. został na podstawie § 34 prawa drukowego winnym i na mocy § 266 prawa karnego skazany na 25 złr. kary, zaś w moc § 40 prawa drukowego i § 251 prawa karnego na utratę część kaucyi w ilości 100 złr. obie te kwoty na rzecz funduszu ubogich w Wiedniu, wreszcie na koszta procesu. Od zarzutu obrazu honoru został Dr L. uwolniony.

— *Pest. Lloyd* donosi ze Staréj Orszowy, iż w grudniu zamokło na jednym statku pszenicę spławiającym 3,500 miar pszenicy w skutku przedziurawienia go; a ponieważ nie było kupca na porośnięte ziarno, od któregoby trzeba opłacić cło wchodowe, przeto pod dozorem władz skarbowych ziarno zepsute wrzucono do Dunaju. Ponieważ woda była w tém miejscu płytka i niebawem jeszcze opadła, przeto niespłukała zsypanéj na kupę pszenicy. Trzech mieszkańców tamecznych wydobyło około 30 miar tego ziarna i chciało je użyć dla drobiu, lecz władza celna przekonawszy się o stanie rzeczy przez odbycie rewizyi w domu, nakazała napowrót wsypać tę pszenicę do Dunaju w miejscu głębszem.

## Anglia.

Korespondencya z Londynu do *Indépendance Belge* pod dniem 8 lutego podaje o członkach nowego ministeryum następujące bliższe wiadomości:

Lord Granville jest jako prezes rady organem rządu w Izbie lordów. Jest to jeszcze człowiek młody obdarzony bystrym sądem, wielkim rozsądkiem i pewną łatwością krasomowczą. Był on przez kilka tygodni sekretarzem stanu w wydziale spraw zagranicznych. Jego oświadczenie, że wojna będzie prowadzona sprężyście, odpowiedziała oczekiwaniu. Długa mowa p. Derby, która jeszcze w chwili kiedy list mój wyprawiam nie jest ukończoną, jest to pracowicie obrobiony temat dla usprawiedliwienia zamiaru koalicyi z lordem Palmerstonem i peelistami. Z zadowoleniem dowiedziano się atoli, że torysy nieodmówią pomocy swéj nowemu gabinetowi.

Lord Panmure, nowy minister wojny, jest to dawniejszy Fox-Maule. Ma lat 54 i jest w całéj pełni sił fizycznych i moralnych. Lord Panmure jest Szkotem, miły, otwarty, wytrwały w pracy, kochają go i lękają się odrazu. Zdolny on jest zajmować i drugie miejsce, nie dając się porwać prądowi miłości własnéj, która tak często niszczy wszelką wartość osobistą ludzi stanu. Oprócz, że przez długi lat szereg służył w pułku górali szkockich, był przez lat 6, od 1846—1852 sekretarzem wojny i zna dokładnie machinę wydziału, którego jest naczelnikiem. Zdaje się, że on przebije tę pajęczynę, którą rozsnuła biórokracya pomiędzy wydziałem wojny i administrowaną przezeń armią. Jeżeli komu może się to powieść, to niezawodnie lordowi Panmure.

Hrabia Grey, którego już wprzód oznaczono, jest także człowiekiem wielkich talentów, lecz przedewszystkiem teoretyk i człowiek stronnictwa, to jest że zawsze przykuwa go lub porywa żądza do stania się kiedyś szefem partyi whigów. Odwaga, pilność w pracy, niepodległość potrzebne do nowéj jego posady. Lord Grey w wysokim stopniu dwa pierwsze posiada przymioty, lecz niepodległość jego nadwereża wiara jego polityczna (whig i doktryner).

Co do ogółu nowego gabinetu, pierwsze wrażenie kraju objawi się w formie złudzenia. Torysi, którzy walczą w sferze podrzędnéj, pełni są oburzenia i nie tają się z tém, lecz naczelników ich wstrzymuje i łagodzi brzemienna w niebezpieczeństwa sytuacya, w jakiéj się kraj dzisiaj znajduje. Ultra-liberalni zarzucają ze swéj strony lordowi Palmerston, że nie uprzątnął wszelkich dawnych ministeryalnych zasobów dla utworzenia na wzór Roberta Peela gabinetu z ludzi młodych i nowych.

---

lionami olbrzymich dzieł Stwórcy, przy których świat nasz ginie jak pyłek. Jeżeli więc jeszcze na odkryciu téj prawdy, nic ludzkość niezyska ani moralnie, ani materyalnie, w czémże przyjdzie nam szukać prawdziwego na ziemi szczęścia?

Na karcie LXXI, czytamy znowu: „Kopernik bał się prześladowania“ i td. Najmylniejsze to zdanie, Kopernik nigdy nielękał się niczego i owszem, pisząc do Papieża, oświadcza: że pogardza ograniczonemi ludźmi, i że matematyków wybiera na sędziów. Dowód najlepszy że dzieło swoje przypisał Głowie Kościoła.

Są to tylko uwagi pobieżne i myśli przelotne, zadaniem bowiem Tygodnika nie jest rozbiór krytyczny. Kto przystąpi do tego, znajdzie tam jeszcze i usterki w tłómaczeniu, i inne wady, które lubo osłabiają nieco wartość dzieła, zupełnie wszakże nie obalają budowy jego. Strąbski można powiedzieć wysilił się na druk jego, i edycya ta przynosi chlubę téj drukarni. Ryciny są wykończone i piękne, a statua Kopernika w Warszawie, trzyma przed innemi pierwszeństwo. I w tym względzie także mamy do zarzucenia autorowi życiorysu, który opis téj wspaniałéj uroczystości narodowéj, zupełnie pominął, i zamknął ją w kilku wierszach, tak jak opis statuy wzniesionéj w Toruniu, a na któréj nasz astronom raczéj do pastora jak badacza nieba podobny.

Właśnie w życiorysie i przy takiém dziele, należało zebrać porozrzucane tu i owdzie materyały o uroczystości odsłonienia pomnika i podać ze wszystkiemi szczegółami. Któż bowiem nie pomni tego dnia uroczystego to jest 11 maja 1830 r. kiedy tysiące głosów wzniosło się w niebiosy przy odsłonięciu statuy i kiedy chóry artystów opery Teatru Narodowego, ozwały się w te słowa, do których kantatę napisał Karol Kurpiński:

„Witaj, witaj, synu ziemi!
Ty coś zmierzył światów zwroty,
Już zasiadasz z wybranemi!
Gdzie nagroda wieczna cnoty.
O słońce! rzuć nań promienie:
Okryj blaskiem Jego głowę! —
Szczytna mowa, ciał krążenie!...
On zrozumiał taką mowę.
Powtórz z Polską ziemio cała:
„Chwała wielkiemu Mężowi!
„Chwała Kopernikowi!
„Chwała, chwała, chwała!“ —

Wypowiedziawszy, co się należało w tym ciekawym przedmiocie, a jak na początek to może i za śmiało i za nadto wiele, czekajmy cierpliwie na dalsze krytyczno-naukowe rozbiory, a tymczasem, gdy inni błądzić będą po niebieskich sferach, my sobie przejdźmy do ziemskiej i àpropos téj ostatniéj, pomówmy coś także o Listach z Krakowa. Przeczytawszy bowiem kiedyś na jednym z nich te błogie wyrazy: *koniec*, odetchnęliśmy lekko, że przecież raz już skończyliśmy z kąkolem, który się tak zagęścił w piśmiennictwie krajowem. Mylne jednakże były owe nadzieje, gdyż oto dni kilka znowu się ukazał jeden z tych świetnych cudów literackich, pod nazwą: *List IV.* A piękny zaprawdę i przyzwoity, jak i owi nieśmiertelni poprzednicy jego, którym z powodu ich ukończenia, każdy z czytelników, hymn dziękczynny zanócił; a pełen godności i sumienności, i to tak dalece, że każdy z czytających wziąwszy go do ręki, ze wstrętem potem odrzucił. Wyobraźcie sobie wystawny i z wykwintnych potraw złożony obiad, po skończeniu którego, podadzą wam później, gdzieś tam w prostéj garkuchni sporządzoną strawę; czyli mówiąc jaśniej, po gładkiéj i pełnéj zajęcia, mianowicie pod koniec powieści Korzeniowskiego p. n. *Wdowiec*, drukowanéj w feljetonie *Gazety Warszawskiej*, wystąpiono z owym *Listem* z Krakowa! I jakiż to efekt na czytelnikach sprawiło? Oto ten sam zupełnie jak owa strawa na biesiadnikach, odsunięto ją i wstano od stołu, nie dotknąwszy się nawet. Można to było przewidzieć od razu, bo taka kolej każdéj, a do tego zjadliwéj miernoty. —

Wszystkie prawie bez wyjątku zagraniczne gazety, niewyłądzając z téj liczby i waszego *Czasu*, przepełnione były opisami owéj pamiętnéj uroczystości w Rzymie, jaka się odbyła z powodu zwołanego przez Ojca świętego kongresu, dla stanowczego rozstrzygnięcia kwestyi co do dogmatu o Niepokalanem poczęciu N. Maryi Panny i Boga Rodzicy. Wiadomo już powszechnie, że pocieszycielka strapionych odniosła tryumf i dogmat w całéj swéj świętości utrzymany został. Ale ze wszystkich jednak tych opisów, najpiękniejszym bez żadnéj przesady jest jednego z młodych a bawiących w Rzymie polaków, i jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, to podobno Pulczyckiego, który to opis dostał się do nas. Na jednym przeto z ostatnich poniedziałkowych wieczorów, w obec grona tych osób których wir karnawałowy, nie odwołał od nawiedzenia tego literackiego salonu, opis ten odczytany został przez Dmochowskiego, i wszystkich zachwycił. Słuchała go pilnie i młoda wieszczka Deotyma, a gdy głos czytającego już przebrzmiał, odpowiedziała na to natchnieniem, czyli wzniosłą i religijną do téj Boga Rodzicy improwizacyą. I oto znowu jeden utwór więcéj, który pomnożył jéj tekę improwizacyjną. —

Z kolei spytacie, a co tam słychać na wielkim świecie? Na to odpowiem, że zawsze jedno i to samo. Grają jak dawniej to komedye, to dramaty, tylko nie amatorskie ale rzeczywiste. A jeżeli wam potrzeba jakiej np. sceny, czyli treści do utworzenia teatralnéj komedyi, to jest tu na pogotowiu jedna.

— „I kiedyż osięgnę cel moich życzeń, do którego od tak dawna wzdycham“ — rzekł młody mężczyzna do pięknéj kobiety, a mówiąc nawiasem do żony rodzonego swojego brata.

— „Przyjdź dziś o 7éj odrzekła piękność, a będę czekać na ciebie w tym małym salonie.“

Na tem skończyła się rozmowa, bo rozległ się głos dzwonka, a gdy upojony słodką nadzieją kochanek już odszedł, ta sama istota następującą rozmowę prowadziła z mężem, czyli rodzonym bratem owego kochanka:

„Muszę jak najprędzej ten kraj opuścić, i udać się za granicę, gdyż mam do tego bardzo ważne powody.“

— Ciekawym jakie, zapytał dobroduszny małżonek, niewiedząc nic co się święci.

— Oto niechcę zatruwać twoich familijnych stosunków, i dla tego niepytaj mnie o nic, tylko przygotuj wszystko do mego wyjazdu.

Po wielu jeszcze innych tym podobnych uwagach, wierna i przykładna żoneczka, wyznała mu wszystko, że brat jego kocha się w niej namiętnie, ale przywiązania jéj do męża nic zachwiać nie zdoła, i gdy pan mąż nie chciał jakoś dawać temu wiary, naznaczyła mu również 7mą godzinę, dla naocznego przekonania się o tem.

Plan udał się jak najwyborniej, pan mąż przekonał się o wierności żony i zapałach do niej rodzonego brata, a zawdzięczając to przywiązanie, wysłał za granicę żonkę.

Co się potem stało, to już nie jest Tygodnika rzeczą; to tylko pewna, że ponieważ pan mąż nie miał żadnego już zagranicą brata, nikt też przez żonę jego, jak brat rodzony traktowany nie był.

Od kilku dni to jest od 9 lutego jesteśmy zamrożeni i zasypani co się zowie śniegiem. Dawno już niepamiętne powróciły mrozy i dochodzą do 20 przeszło stopni zimna, jakto np. mieliśmy w Niedzielę, to jest 11 lutego, kiedy mróz doszedł 21 stopni. ⊙

Sądząc gabinet bez namiętności, nie można mu jednak odmówić sympatyi. Lord Palmerston ministrem z wyborem peelistów i najcelniejszych pomiędzy whigami, jestto bezwątpienia gabinet, zdolny nakazać dla siebie uszanowanie wewnątrz i zewnątrz kraju. Wnoszą, że nowy gabinet rozrządzać będzie znaczną większością parlamentu. Będzie on mógł skupić około siebie największą część odcieni liberalnych. Lord John Russell zobowiązał się we własnem i partyi swojéj imieniu utrzymać nowych ministrów. Nie brak na chęci torysom stanąć w opozycyi, lecz nie odważą się przystąpić do czynu.

— Lord-major dawał dnia 6go b. m. zwykły dla dygnitarzy miasta Londynu obiad. W gronie gości znajdowali się hrabia Cardigan i sir Charles Napier. Lord-major wniósł toast za zdrowie armii i marynarki. Na to odpowiedział sir Charles Napier:

Milordowie i panowie. Jeżeli oficer wracający z daleka, jak mój szanowny przyjaciel, dokazawszy cudów waleczności, jeżeli człowiek ten dumnym jest z obecnego przyjęcia, jakże muszę być ja upokorzonym, który wróciłem niedopełniwszy misyi, naganiony przez Izbę i pozbawiony mego dowództwa, (nie, nie!) powtarzam pozbawiony dowództwa. Chcecie zapewne, abym wam co powiedział o wojnie baltyckiéj. Miałem wspaniałą flotę, lecz aż do pewnego stopnia. Osady i karność okrętowa nic nie wartały; wypłynęliśmy bez majtków, bez map, z oficerami niedoświadczonymi, przybyliśmy jednak w zupełnem zdrowiu.

Pierwszym moim było celem kraj zadowolić. Wiedziałem wyjeżdżając, że nie jestem w stanie dopełnić ani dziesiątéj części tego, czego odemnie oczekują, lecz przedsięwziąłem uczynić wszystko co tylko będzie możebném.

Chciałem dać Rosyanom sposobność pokazania się na morzu. Nie chcieli. Późniéj posunąłem się ku Kronsztadtowi, w nadziei, że tam da się co zrobić. Chciałem tam nieprzyjacielską eskadrę atakować, lecz wkrótce poznałem, że to niepodobieństwo.

Najprzód woda na nasze okręty nie miała dostatecznéj głębi, powtóre baterye były tak silne, że niedozwalały nam kusić się o atak na twierdzę bez narażenia całéj naszéj floty na zgubę. Sądzę zatem, że postąpiłem sobie rozsądnie.

Admirał francuzki podzielał moje zdanie i postanowiliśmy uderzyć na Bomarsund. Nie potrzeba mi było do tego wojska, lecz admirał francuzki licząc na jego potrzebę, napisał do rządu swego, dotąd jednak sądzę, że można się było bez niego obejść, i że bardziéj na swojem miejscu byłoby ono pod Sebastopolem. Bomarsund wzięty był w okamgnieniu; było to rzeczą zbyt łatwą i zburzyliśmy bez strat i trudu wielką linią fortyfikacyjną.

Rząd dał mi naganę. Publiczność czepiała się mnie, a rząd zamiast mnie bronić podniecał ogólne krzyki. Gdy się dowiedziano w Anglii i Francyi, że armia francuzka ma wrócić, rada wojenna była zwołaną. Czy słyszeliście kiedy o rádzie wojennéj z podobnych powodów? (śmiechy).

Nakoniec przedmiot ten rozbierał marszałek Francyi, admirał francuzki, jenerał inżynieryi angielski i trzej admirałowie i postanowili jednomyślnie, że niepodobieństwem jest iść daléj bez narażenia flot i siebie samych na pewną klęskę.

Admiralicya angielska niepoprzestała na tem i żądała drugiéj rady wojennéj, którą admirał angielski zwołać nie chciał, mówiąc, że nie przyjmie dalszéj rady w operacyach czysto morskich. Rząd wasz był niekontent, lecz armia francuzka powróciła do Francyi.

Oświadczam, że gdybyśmy byli puścili się raz jeszcze w odnogę fińską, bylibyśmy flotę naszą stracili. Chciałem jednak zrobić nowy rekonesans ze strony Kronsztadtu, najsilniejszéj twierdzy europejskiéj.

Widziałem, że nic zrobić nie można i zdałem o tém raport memu rządowi. Gdy doszła wieść fałszywa o wzięciu Sebastopola, pytano się: „dla czego Napier nie bierze Kronsztadtu i Petersburga?“ Pytano mnie się, dla czego nie idę do Moskwy? (śmiechy).

Nie sądziłem, aby admiralicya mogła wtorować tym krzykom dla wyzucia z czci admirała, który poświęcał wszystko dla honoru swego kraju. Wskazałem admiralicyi sposoby wzięcia Sweaborgu. Cóż zrobiono? powiem to, aby rząd jeżeli ma odrobinę odwagi, dał mi natychmiast dymisyę, (śmiech).

Admiralicya zparodiowała mój język i w śmiesznych swych listach zapytywała mnie, dla czego nie biorę Sweaborga, kiedy żądałem od niéj środków ku temu właśnie celowi. Znieść tego nie mógłem, (śmiechy).

Nie jestem człowiekiem, któryby mógł znosić obelgi — zaprotestowałem. Odpowiedziano mi, że w błąd chciałem wprowadzić. Pisano mi listy najobraźliwsze jakie kiedykolwiek oficer mógł odbierać. Mówię to w nadziei, że świat się dowie, i że lord Graham nie będzie dzierżył władzy pierwszego lorda admiralicyi.

Chcę, aby publiczność wiedziała, że gdybym był szedł za zdaniem p. Graham, byłbym całą flotylę zostawił w tyle za sobą na Baltyku. Dowiodę tego światu, a jeżeli p. Graham ma cząsteczkę honoru, nie zajmie wprzód swego miejsca, aż to się wyjaśni. Z drugiéj strony dodam, że nie będę już miał prawa figurować w liście marynarki i że chcę, aby imie moje było z niéj wymazane, jeżeli nie mówię prawdy, (brawo). Chwyciłem sposobność, aby oświadczyć publiczności, i gotów jestem zdać sprawę z mego postępowania Izbie niższéj, jeżeli tego potrzeba będzie.

— Posiedzenie Izby lordów dnia 8 lutego. Lord Clanricarde mówi że w ciągu odroczenia Izby położenie armii w Krymie winno dostarczyć przedmiotu do raportu, jaki nam rząd złożyć powinien.

Lord Granville. Wnoszę aby się Izba odroczyła i korzystając z téj sposobności wnoszę obronę lorda Aberdeena i margrabiego Lansdowne. Cieszę się że jestem organem nowego rządu w téj Izbie, i zawiadamiam panów, że lord Palmerston przedłożył królowéj listę, którą N. Pani potwierdziła.

Co się tyczy polityki zewnętrznéj, rząd te same wyznaje zasady, jak jego poprzednicy. Głównym celem, ku któremu zmierzać będzie jego i parlamentu baczność, jest energiczne prowadzenie wojny, i usiłowania jego w tym kierunku ustaną dopiero z dniem w którym otrzyma zaszczytny i sprawiedliwy pokój.

Lord Derby. Mocya szanownego lorda daje mi sposobność wyjaśnienia mego postępowania w ostatnich okolicznościach. Kraj ma prawo dowiedzieć się że niezaniedbywałem włożonych na mnie obowiązków. Mowca oświadcza, że gdy królowa poleciła mu utworzenie gabinetu, sądził mieć prawo wybrać go z pośród wielkiego stronnictwa konserwatorskiego, lecz że doszedł do przekonania, iż nie mógł utworzyć dość silnego rządu, aby odpowiedział wymogom sytuacyi. Szlachetny lord odpowiedział Królowéj że się nieudały jego zabiegi. Chociaż postąpienie to mogło zasmucić jego najgorliwszych stronników, lord Derby sądzi, że wielkie stronnictwo konserwatorskie, nie może nierozważnie w podobnéj kryzys przychodzić do władzy. Dodaje, że jeżeli wielka odpowiedzialność ciążyłaby na ministrze, któryby zawarł pokój niezabezpieczający spokojności europejskiéj, większa jeszcze odpowiedzialność ciążyłaby na tym, któryby przedłużał wojnę w chwili gdy ta nie byłaby już konieczną.

Margrabia Lansdowne ma nadzieję, że rząd poparty zostanie przez obie Izby w prowadzeniu wojny. Nietylko parlament lecz kraj i prasa mają w téj kryzys obowiązki do dopełnienia.

Lord Malmesbury odpowiada na kilka artykułów *Timesa* utrzymujących, że żywioł arystokratyczny zbyt jest przeważnym w armii. Lord Panmure zapewnia Izbę, że poświęci wszystko aby dopełnić nowych swoich obowiązków ministra wojny.

Izba odracza się do piątku.

Posiedzenie Izby niższéj d. 8 lutego. Pan Rich pyta czy kanclerz finansów gotów jest złożyć dokument urzędowy, który popiera twierdzenie jego że w Krymie jest 28,000 ludzi pod bronią.

P. Gladstone. Powiedziałem według sprawozdań wydziału wojny, i czekać będę z dalszym rozwojem téj rzeczy nowych wyjaśnień. Podam przy téj sposobności przebieg jaki obiorę w przedmiocie spraw publicznych. Izba żąda aby żaden przedmiot ważny nie był wprowadzanym, zanim pierwszy lord skarbu będzie miał sposobność żądania od wyborców odnowienia swego mandatu. Jeżeli będzie wybranym, nie będzie mógł zająć miejsca swego aż w połowie przyszłego tygodnia. Główną jednak jest rzeczą, abyśmy mogli otrzymać środki potrzebne dla odpowiedzenia wymaganiom służby. Lecz jeżeli Izba chce się odroczyć tylko do przyszłego piątku, bez jéj pomocy wystarczyć możemy potrzebom. Wnoszę więc żeby się Izba odroczyła aż do piątku za tydzień. Przedłożymy jéj wtedy kolejno budżet marynarki i armii i prawo stęplowe dla dzienników. Spodziewam się że mój szlachetny przyjaciel pierwszy lord admiralicyi, znajdować się będzie na najbliższém posiedzeniu Izby.

Izba zamienia się w komitet i wotuje 1,615,600 f. szt. kredytu dodatkowego dla marynarki.

Lord John Russell żąda upoważnienia do wprowadzenia bilu w celu rozwinięcia instrukcyi publicznéj w Anglii i w kraju Gallów.

Upoważnienie to jest mu dane.

Pułkownik Sibthorp użala się, że w podobnych okolicznościach Izba na tak długo się odracza.

Lord John Russell mówi, że dzieląc zwątpienia kilku szanownych członków, nie dziwi się, że niektórzy z nich żądają dokładnego sprawozdania z położenia wojska pod Sebastopolem.

Nie jest prawdą, iakoby z 54,000 miało 40,000 zginąć, i że tylko 14,000 ludzi jest pod bronią. Szanowny lord powiada, że ze wstrętem widział osobiste zaczepki wymierzone przeciw lordowi Raglan, będącemu zdolnym i doświadczonym żołnierzem i który najżywsze ma współczucie dla cierpień swego wojska.

P. Gladstone Sądzę zbytecznèm, dodawać cokolwiek po wyrazach szlachetnego mego przyjaciela w przedmiocie pomyłek jakich dopuszczają się w obliczeniu stanu wojska naszego w Krymie, lecz dodaję z dumą że między 28,000 które mamy w Krymie, nie ma ani jednego Turka i ani jednego chorego.

Po kilku uwagach pp. Dundas i Gregor, posiedzenie się kończy o godz. 8éj.

## Rossya.

Przez dyplomy cesarskie z d. 29 grudnia 1854 i 1 stycznia 1855 r. najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami: Orderu ś. Anny klasy 1szej z koroną cesarską: Stawropolski gubernator cywilny, jenerał major Wołockoj, i orderu ś. Stanisława klasy 1szej: dyrektor latarni morskich baltyckich, jen. major korpusu szturmanów floty, Baranow; zawiadujący mineralnemi wodami kaukazkiemi, jen.-major Wsewołożski, i zarządzający kancelaryą dyplomatyczną Namiestnika kaukazkiego, rzeczywisty radzca stanu Lelli.

Mianowani kawalerami orderów: ś. Włodzimierza 2éj klasy, jen.-major gubernator wojenny miasta Irkucka i Irbuski gubernator cywilny von Venzel 1szy; ś. Anny klasy 1éj z koroną cesarską: jen.-Major gubernator wojenny m. Czernigowa i czernigowski gubernator cywilny Hesse; ś Anny klasy 1éj: Rzeczywisty radca stanu; Jenisejski gubernator cywilny Padałka, i ś. Stanisława klasy 1éj: rzeczywiści radcy stanu: Orenburgski gubernator cywilny zostający w stopniu szambelana, Chanykow, i pomocnik kuratora kijowskiego okręgu naukowego Józefowicz.

## Kraje Czarnomorskie.

*Milit. Ztg* pisze: O ile dowiadujemy się z najnowszych listów stambulskich z 29go i z dwóch listów z Krymu z 27go stycznia, w Sebastopolu, w obozie sprzymierzonych i na innych punktach tauryckiego półwyspu, gdzie ostatniemi czasy zbierali się Rosyanie i sprzymierzeni, nic ważnego nie zaszło. O położeniu sprzymierzonych we właściwym obrębie oblężenia pisano już szczegółowo po angielskich i francuzkich dziennikach, i zgodzono się na to, że zima dokuczliwa, że liczba chorych codzień wzrasta, nowe posiłki od czasu do czasu przybywają do Krymu, i że wojsko nie straciło bynajmniéj odwagi. Ostatni ten fakt potwierdzają nam w listach, które z Bałakławy odbieramy. Od dwóch niedziel życie obozowe znośniejsze, nie iżby pora złagodniała, ale że zaopatrywanie żołnierza regularniejsze, tak iż wojsko z magazynów w obozie umieszczonych wprost otrzymuje co mu potrzeba. Nowo przybywający żołnierze mają już z sobą zimową odzież i kołdry, a dawniejsi dostali je z magazynów, namioty ustąpią miejsca szałasom wtedy dopiero gdy koléj konna urządzoną będzie z Bałakławy na wzgórze gdzie karczma i do futoru gdzie środek korpusu oblężniczego się mieści.

Sprzymierzeni miotają ciągle z nowo ustawionych moździerzy bomby na miasto, aby skutek ich rozpoznać. Kulami jeszcze nie zaczęto strzelać, W téj chwili sprzymierzeni mają 176 dział pozycyjnych w bateryi. Z urzędowych wszakże raportów jenerałów Raglana i Canroberta wykazuje się, że 5 bastyonów wieńczących mur ząbkowy i inne improwizowane dzieła obronne Rossyan, uzbrojone są 400 działami najcięższego wagomiaru; na ogień zatem oblegających odpowiadać będzie trzy razy tyle dział. Nadmienić tu jednak należy, iż pozycya anglo-francuzów jest dominująca i zakryta, pozycya oblężonych lubo mocno warowna, ale wystawiona na ogień. Także i to ważne, że inżynierowie francuzcy tak dalece się zbliżyli ku zewnętrznym fortyfikacyom rosyjskim, iż zagrażać je będą mocno. Komendant twierdzy przedsiębrał od 15go do 29go stycznia włącznie sześć większych wycieczek na przekopy; szczęście służyło to jednéj to drugiéj stronie, ale korzyści żadna nie odniosła Następujący ustęp z listu jednego kapitana okrętowego austryackiego posłuży do zrozumienia stanu rzeczy: „Sprzymierzeni nic dotąd nie wskórali, nie byli nawet w stanie choćby jedno z pięciu większych dzieł południowéj części Sebastopolu zburzyć; ale z drugiéj strony Rosyanie żadnéj nie osiągnęli korzyści z wycieczek, a sprzymierzeni tak mocno są oszańcowani w równinie i pod Bałakławą, że się nie potrzebują obawiać napadu Rosyan“.

Dowiadujemy się, że sprzymierzeni zwrócili uwagę swoją na karczmę (traktir) gdzie jak wiadomo, najdogodniejsza przeprawa w dolinie Czernai. Gdyby niezadługo przyszło do bitwy w otwartem polu, walczonoby o posiadanie tego miejsca. Daléj zapewniają nas, że Rosyanie niemogą myśléć o posuwaniu się ku liniom anglo-francuzkim. Wprawdzie mają wielką ilość jazdy i piechoty, ale zaledzie 100 dział polowych, i dlatego muszą zaniechać działań zaczepnych. Domysł ten potwierdza się przez to, że jenerałowie Osten-Sacken, Liprandi i Pawłow umacniają się na stanowiskach swoich. Główne siły sprzymierzonych gromadzą się teraz w Stambule. Na wezwanie jen. Canroberta kilka tysięcy świeżego żołnierza może przybyć w ciągu 6—8 dni do Krymu i uderzyć na punkt najsłabszy nieprzyjaciela. Siły te wzmocnione zostaną 15 tysiącami Piemontczyków, a tymczasem Omer pasza gromadzi wojsko swoje w Eupatoryi, gdzie w towarzystwie jenerała Pelissier uda się na parowcu „Irsik“, aby na miejscu rozporządzić co wypada.

Korpus angielski zmalał wprawdzie do 28,000, z których trzecia część chora lub na maroderstwie. Marszałek Raglan ma tylko dwóch jenerałów jeszcze przy sobie, ale zwycięzcy z nad Almy i z pod Inkermanu nieustraszeni, niepokonani oblężnicy Sebastopolu, nie stracili ani na chwilę ufności w swoich wodzów. Waleczny lord widział padających w oczach swoich najlepszych oficerów, inni z ran swoich się leczą, a inni opuścili obóz za urlopem, aby być niemymi oskarżycielami lorda i zbierać za to adressa dziękczynne. Być zawsze jeszcze może, że sir Lacy Evans zajmie miejsce lorda Raglana w dowództwie; ale lord Raglan i waleczny jego hufiec angielski okryli się niewątpliwie sławą, naprawili krwią swoją to co złego robił zarząd wojenny w Anglii od lat 40. Marszałek Raglan powinien także mieć udział w sławnych czynach które przysposabia; jen. Evans mógłby mu być w tem pomocą; gdyż szczerby można w Londynie, ale nie w Krymie naprawiać, a lord Raglan jest wojownikiem armii angielskiéj a nie angielskich stronnictw lub najemników.

— *Assemblée nationale* przytacza ustęp następujący z listu z Krymu. Śmieszny zdarzył się wypadek. Odebrano do oficera, dziś jeńca wojennego w Sebastopolu od pewnéj angielki list, w którym taż mówi: że spodziewa się, iż gdy weźmie Menszykowa jeńcem, prześle jéj guzik od jego paletotu, który ona na pamiątkę przechowa. List był posłany 17go stycznia przez parlamentarza do Sebastopola z kilką innemi adresowanemi do różnych jeńców. Wpadł on w ręce księcia Menszykowa samego, jak wszystkie inne otwarty został, zanim go wręczono dotyczącemu właścicielowi.

Książę go odczytał, i doszedłszy do przytoczonego przez nas ustępu, oderwał sobie natychmiast guzik i oddał go parlamentarzowi mającemu odnieść odpowiedź z prośbą, aby go przesłał wzmiankowanéj damie. Dodał on: „że niespodziewa się jeszcze tak prędko być wziętym w niewolę, lecz aby młodéj damie niedać czekać na rzecz tak prostą, najchętniéj posyła jéj naprzód, czego tak gorąco życzyć się zdaje.“ Anegdota ta jest prawdziwą.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gazeta Zagrzebska* taki podaje opis wesela księcia Daniela Czarnogórskiego: W nocy z 22go na 23go stycznia przybił do Kotaru parowiec „Kübeck“ z narzeczoną i jéj towarzystwém; na parowcu był także biskup dalmacki Knieziewicz; fmp. bar. Mamula stanął tam dnia poprzedzającego. Narzeczona i jéj orszak wysiedli na ląd z rana i udali się ku bramie czarnogórskiéj. Przed bramą stało 300 górali zbrojnych w narodowych strojach pod trzema chorągwiami. Wojewoda Jerzy Bajca skłonił przed narzeczoną chorągiew, a ona przypięła do niéj wstęgę. Pożegnała się potém z matką, pocałowała szwagra swego Emerycha Pietrowicza i stryja Jerzego Pietrowicza w rękę i wsiadłszy na konia udała się w podróż, a dwóch górali sypało jéj kwiaty pod nogi. Serdar Dżjuruskowicz i senator Flamenacz jechali po obu jéj stronach, na końcu orszaku namiestnik Dalmacyi fmp. bar. Mamula z dwoma adjutantami, starosta obwodowy Dajuci i biskup Dalmatyński z dwoma księżmi greckimi. W ciągu drogi strzelano nieustannie, a z całego Kotaru wysypali się mieszkańcy, aby się przyjrzeć temu pochodowi. Od zamęźcia córki doży weneckiego Marosini z księciem Iwanem bejem nie widziano drugiéj takiéj uroczystości w Czarnogórze. Kiedy orszak stanął w Nieguszu, przyjmował narzeczoną książę Daniel na czele 2,500 górali; tu wypoczęto nieco i posilono się. O 1éj w południe przyjechano do Cetynii, gdzie witali przyszłą panię księża; senatorowie wśród huku dział i moździerzy. Kościelny obrządek zaślubin odprawiony był 24go przez biskupa Knieziewicza; fmp. bar. Mamula, który był za świadka, ofiarował pannie młodéj bogaty naramiennik. Po nabozeństwie udano się do mieszkania, a o 3éj był obiad u księcia Daniela, na który zaproszono oprócz obcych gości, pierwsze głowy w Czarnogórze i Berdzie. Lud odprawił ucztę pod gołem niebem, bo pogoda sprzyjała. Mówiono, że na tém weselu wyszło 400 wiader wina, 30 wołów i 100 pieczonych baranów. Wieczór miano odbyć gonitwy konne, ale śnieg gęsty przeszkodził temu. Nie brakowało oczywiście tańców narodowych i śpiewów z towarzyszeniem gęśli.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 13go lutego:* — Metaliki 5-procen. $82^{7}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. —.— Metaliki 4-proc $64^{3}/_{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127^{5}/_{8}$. — Londyn 12 kr. 23. — Paryż 149[illegible]. Akcye Bankowe 1009. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

**Kurs krakowski** 13 lutego. Bankn. aus. ż. $88^{1}/_{4}$ płacą $87^{3}/_{4}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114^{1}/_{2}$ pł. $113^{1}/_{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114^{1}/_{2}$ pł. $113^{1}/_{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^{2}/_{3}$. Listy zast. pol. żąd. 100 płacą $99^{1}/_{2}$. — Listy zast. gal. żąd. $93^{1}/_{2}$ pł. 93. — Obligi Indemn. żąd. $77^{3}/_{8}$ pł. 77.

## Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

**Londyn** 11 lutego. *Observer* pisze: Nigdy w historyi naszéj powszechne uczucia ludu nie były tak jednozgodnie i silnie na jeden przedmiot skierowane, jak na wybór lorda Palmerstona na pierwszego ministra. Gdyby cała W. Brytania miała stanowić, lord Palmerston byłby niezawodnie wybrany przez powszechne głosowanie.

Poczta wiedeńska i warszawska niedoszły nas dzisiaj.

Z teatru wojny nic niedonoszą dzienniki zachodnie, coby sięgało po za dzień 4ty lutego; po ten dzień zaś nic ważnego nie zaszło. *Monitor* z 11go oprócz depeszy o wysadzeniu 30,000 Turków pod Eupatoryą, podaje raport z Kamieszu z 30go stycznia, według którego jen. Canrobert zażądał znów od admirała Bruat 30 dział i 15,000 ładunków działowych, żądawszy poprzednio 32,000 takich ładunków. Jenerał Forey został podobno odwołany do Francyi.

Według *Inwalida Ruskiego* stan rzeczy pod Sebastopolem w niczem się nie zmienił do 28 stycznia, zatem wieść o owéj klęsce Francuzów, gdzie ich 3000 paść miało, okazuje się zupełnie fałszywą.

Książe Genui umarł 10go lutego. Jest to trzecia strata jaką w tym roku poniósł dom Sabaudzki panujący w Sardynii.

*Kreuzzeitung* z wiarogodnego podaje źródła, iż przez ciąg wojny dwa pułki francuzkie zajmą twierdzę Alessandryę, na mocy umowy rządów francuzkiego i piemontskiego.

Taż gazeta podaje jako wieść, iż Cesarz Mikołaj wyjechał na przeglądy wojsk i już obecnie w Kijowie przebywa.

*Sprostowanie.* W numerze wczorajszym *Czasu* na stronie 2éj w szpalcie 1éj, w wierszu 40 od góry zamiast „przez rząd krakowski i lwowski, Dyrekcyę skarbn“, czytaj: i *lwowską Dyrekcyę Skarbu.*

Na téj saméj stronie i szpalcie w wierszu 54 od góry zamiast „dające przepisy sądowe“ czytaj: *sądom.*

Poniżéj w wierszu 39tym od dołu zamiast, z Królestwa do Michałowic czytaj: z *Krakowa.*

### Przyjechali od d. 12 do 13go lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Freund Wilchelm właściciel dóbr z Tarnowa. Lipowski Konstanty właśc. dóbr z żoną ze Szczucina.

HOTEL ROSYJSKI. Książe Hohenlohe oficer marynarki angielskiéj z Wirtembergu. Jan hr. Kołłątaj właśc. dóbr ziemsk. z Król. Polskiego. Emanuel Bewit rządzca dóbr z Pilzna.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 13 lutego. Dzisiejszy targ niemiał wcale kupców; dowozy z Prus coraz się zwiększają, a przeto ruch handlowy bardzo słabo idzie, ceny przytłumione, nawet ze spadkiem. Mąka pszenna pruska w wielkiéj ilości ofiarowana na sprzedaż po $14\frac{3}{4}$—15 złr. za cent. wied., a za nader piękną zaledwie można było dostać $15\frac{1}{8}$ złr., licząc w to podatek konsumpcyjny. Pszenica w ziarnie w znacznéj partyi zwieziona została. Średnia płacona 16—$16\frac{1}{2}$, piękniejsza $17\frac{1}{4}$—$17\frac{1}{2}$ złr. za korzec. Żyto w znacznych tu zapasach, ofiarowania liczne ale pokup mały. Kilkaset korcy na miejscową potrzebę sprzedano po $13\frac{3}{4}$—14 złr., za nader ciężkie (158 fut. wied.) $14\frac{1}{8}$ złr. Jęczmień mało poszukiwany tak pruski jek i z okolicy, żądano cen dawnych, ale pokup bardzo ograniczony. Groch i owies w cenach przytłumiony, poszukiwanie słabe. W ogóle targ zapasy ogromne może wystawić, a pokupu na nie niemasz. Ceny w końcu pozostały jak powyższe nominalnie tylko, bo o sprzedaży ani było myśleć.

We Wrocławiu ceny znacznie również spadły.

# URZĘDOWE.

(174) **Verordnung** (3)

*der Krakauer k. k. Landes-Regierung*

in Betreff der in der polnischen Uibersetzung des Allerhöchsten Patentes vom 7. September 1848 unterlaufenen Unrichtigkeiten.

Durch eine unrichtige Uibersetzung des Allerhöchsten Patentes vom 7. September 1848, welches von Aufhebung der Unterthänigkeit handelt, ist der Sinn dieses Allerhöchsten Patentes in der polnischen Textirung theilweise entstellt worden, in welcher Art selbes sowohl in die, von dem bestandenen galizischen Landes-Gubernium unterm 18. September 1848 Z. 69,072 veranlasste Kundmachung, wie auch in das Amtsblatt *Dziennik rządowy krakowski* Nr. 1 vom Jahre 1849, übergangen ist.

Namentlich gilt dieses:

a) vom 6. Ansatze des erwähnten Patentes, wo die zwei letzten Worte billige Entschädigung mit Hinweglassung des Eigenschaftswortes *słuszne* bloss mit dem Worte *wynagrodzenie* übersetzt wurden;

b) im 7. Absatze, wo von der Aufhebung der Dienstbarkeiten des Holzungs- und Weiderechtes die Rede ist, wurden die Worte „entgeltlich aufgehoben" im polnischen Texte statt *znoszą się za wynagrodzeniem* unrichtig mit *są opłacalne* übersetzt; endlich

c) am Schlusse des 10 Absatzes in der 6 Zeile des deutschen Urtextes wurde das Wort erklärt statt *objaśnioną* unrichtig mit *uznaną* in das Polnische übertragen.

Wiewohl diese durch irrige Uibersetzung des deutschen Urtextes entstandenen Unrichtigkeiten durch eine getreue Uibersetzung desselben in der Provinzial-Gesetzsammlung vom Jahre 1848, Nr. 88, Seite 316 beseitigt worden sind; so hält man es für nothwendig, um etwaigen Beirrungen vorzubeugen, den richtungen Sinn der obigen Stellen hiemit eigens hervorzuheben und zu bezeichnen.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 6. Februar 1855.

*Franz* Graf von *Mercandin*
k. k. Landespräsident.

L. 30,731. **Rozporządzenie**

*c. k. Rządu krajowego w Krakowie,*

względem zaszłych pomyłek w polskiém tłumaczeniu Najwyższego Patentu z dnia 7 września 1848.

Przez niewłaściwe tłumaczenie Najwyższego Patentu z dnia 7. września 1848, który o zniesieniu poddaństwa opiéwa, jest myśl tegoż Patentu w polskiéj treści częściowo zmieniona, a Patent ten w tym sposobie nie tylko w ogłoszeniu byłego Gubernium krajowego z dnia 18go września 1848 l. 69,072 lecz i w krakowskim Dzienniku Rządowym N. 1 z roku 1849 umieszczonym został.

Mianowicie odnosi się to:

a) do 6 ustępu wspomnionego Patentu, gdzie dwa ostatnie słowa *billige Entschädigung* z opuszczeniem przymiotnika *słuszne* tylko słowem *wynagrodzenie* tłumaczone zostały;

b) w 7 ustępie, gdzie o zniesieniu służebnictw lasowych i prawa paszenia jest mowa, słowa *entgeltlich aufgehoben* w polskiéj treści zamiast *znoszą się za wynagrodzeniem* niewłaściwie słowem *są opłacalne* tłumaczone zostały; nakoniec

c) w końcu 10 ustępu w 6 wierszu treści niemieckiéj jest słowo *erklärt* zamiast *objaśnioną* niewłaściwie przez *uznaną* tłumaczone.

Lubo te, przez mylne tłumaczenie niemieckiéj treści zaszłe pomyłki przez wierne tłumaczenie téjże w zbiorze ustaw prowincyonalnych z roku 1848, N. 88 stronnica 316 usunięte zostały, jednakowoż, aby możebnym pomyłkom zapobiedz, widzi się potrzebę, właściwą myśl powyższych miejsc niniejszém osobno wyjaśnić i oznaczyć.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 6 lutego 1855.

*Franciszek* hrabia *Mercandin*
c. k. Prezydent krajowy.

(179) **Konkurs-Kundmachung.** (1-3)

[N. 39.] Bei der k. k. Steuer-Direktion für das Krakauer Regierungsgebiet ist eine dem Konkretalstatus der galizischen k. k. Finanz-Landes-Direkzion eingereihte Sekretärsstelle mit dem Gehalte jährlich 1400 fl. zu besetzen.

Bewerber um diese Stelle oder eventuell um eine Sekretärsstelle mit dem Gehalte jährlich 1200 fl. haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der zurückgelegten juridisch-politischen Studien, der für den Konzeptsdienst bei den leitenden Finanzbehörden erworbenen Kenntnisse, insbesondere im Fache der direkten Besteuerung und des Kassewesens, der bisher zurückgelegten Dienstzeit, dann der Kenntniss der Landessprache, und unter Angabe, ob, und in welchem Grade sie mit den Beamten der k. k. Steuerdirekzion, oder der derselben unterstehenden Behörden, Kassen und Ämter verwandt, oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Wege bis zum 6. März 1855 bei dem Präsidium der k. k. Steuer-Direkzion in Krakau zu überreichen.

Krakau am 8. Februar 1855

*Franz* Graf *Mercandin*
der k. k. Landes-Präsident u. Chef d. Steuer-Direkzion.

(173) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 1344.] Laut Erlasses des h. k. k. Finanz-Ministeriums vom 17ten Jänner 1855 Z. 664 F. M. wurden bei der am 2. Jänner 1855 vorgenommenen 4ten Verlosung der Serien der zum Behufe der Einlösung der Mailand-Monza-Como-Eisenbahn ausgefertigten Staatsschuldverschreibungen die Serie F. in welcher alle mit diesem Buchstaben bezeichneten Obligationen enthalten sind, gezogen.

Ferner wurde bei der hierauf vorgenommenen 8ten Verlosung der Mailand-Monza-Como-Eisenbahn-Rentscheine die Serie N. 27 gezogen, wobei auf die in dem nebenliegenden Verzeichnisse aufgeführten 50 Nummern dieser Serie, die beigesezten Gewinnste entfielen.

Alle übrigen nicht aufgeführten 3550 Nummern der Serie N. 27 gewinnen 14 fl. per Stück.

Endlich wurden bei der am selben Tage vorgenommenen ersten Verlosung der Obligationen des fundirten 5% Anlehens der Wien-Glognitzer-Eisenbahngesellschaft vom Jahre 1845 nachstehende Obligationsnummern gezogen: à 1000 fl. die N. 31, 79, 372, 461, 558, 597, 622, 893, 894, 911, 980, 1011, 1025 und 1027.

à 500 fl. die N. 403 und 404.

Diess wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Steuer-Direktion
für Krakau und das westliche Galizien.

Krakau am 5ten Februar 1855.

*Franz* Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident u. Chef d. Steuer-Direction.

**Verzeichniss**

der in der am 2ten Jänner 1855 vorgenommenen 8ten Verlosung Einer Serie, enthaltenen und mit grösseren Gewinsten als 14 fl. dotirten 50 Nummern der Mailand-Monza-Como-Eisenbahn-Rentscheine.

**Serie N. 27.**

Rentschein-Nummern mit den nachstehenden Gewinnsten.

| Ruf. | Nummer. | Gewinnst. | Ruf. | Nummer. | Gewinnst. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2351 | 20000 | | Translatus | 33000 |
| 2 | 81 | 5000 | 28 | 2293 | 100 |
| 3 | 1876 | 2000 | 29 | 1339 | 100 |
| 4 | 102 | 800 | 30 | 238 | 100 |
| 5 | 2730 | 800 | 31 | 2548 | 50 |
| 6 | 2905 | 500 | 32 | 1547 | 50 |
| 7 | 1995 | 500 | 33 | 3260 | 50 |
| 8 | 3493 | 300 | 34 | 1357 | 50 |
| 9 | 492 | 300 | 35 | 964 | 50 |
| 10 | 1640 | 300 | 36 | 3304 | 50 |
| 11 | 3196 | 300 | 37 | 1565 | 50 |
| 12 | 703 | 200 | 38 | 538 | 50 |
| 13 | 1249 | 200 | 39 | 1865 | 50 |
| 14 | 2269 | 200 | 40 | 3126 | 50 |
| 15 | 702 | 200 | 41 | 3329 | 50 |
| 16 | 41 | 200 | 42 | 952 | 50 |
| 17 | 527 | 200 | 43 | 918 | 50 |
| 18 | 3039 | 100 | 44 | 2583 | 50 |
| 19 | 2848 | 100 | 45 | 838 | 50 |
| 20 | 974 | 100 | 46 | 2054 | 50 |
| 21 | 1420 | 100 | 47 | 3234 | 50 |
| 22 | 2569 | 100 | 48 | 83 | 50 |
| 23 | 647 | 100 | 49 | 556 | 50 |
| 24 | 1178 | 100 | 50 | 3363 | 50 |
| 25 | 2713 | 100 | | Zusammen | 34300 |
| 26 | 1825 | 100 | | die übrigen 3550 Nummern à fl. 14 | 49700 |
| 27 | 1406 | 100 | | Summe | 84000 |
| | Latus | 33000 | | | |

(182) **Kundmachung** (2-3)

Vom Magistrate der Kreisstadt Tarnów wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Lieferung des Rindfleisches für die christliche und israelitische Einwohnerschaft Tarnów und für das daselbst unterbrachte k. k. Militair vom 1. April 1855 an auf weitere drei oder auch sechs Monate die Lizitation an 28ten Febr. 1855 um 10. Uhr Vormittags im Magistratischen Rathsaale vorgenommen werden wird.

Das vor Beginn der Lizitation zu erlegende Vadium zugleich die Kauzion bilden beträgt für jeden Lieferungsmonat 100 fl. C. Mze die übrigen Lizitationsbedingnisse werden vor Beginn der Lizitation bekannt gemacht werden.

Magistrat Tarnów am 5. Februar 1855.

(184) **Abschrift** (1)

*der an die Krakauer Handels- und Gewerbekammer unterm 7ten Februar 1855 N. 3001 ergangenen Landesregierungs-Verordnung.*

Das hohe Handels-Ministerium hat mit Erlass von 26. v. Mts N. 1536 die Wahl des Grosshändlers Winzenz Kirchmayer zum Praesidenten und des Baumeisters Gottlieb Trenner zum Vice-Praesidenten der Handels und Gewerbekammer in Krakau für das Jahr 1855 genehmiget.

Wovon die Handels- und Gewerbekammer über den Bericht vom 4ten v. Mts N. 775 in Kenntniss gesetzt wird. D. w. s.

(183) **Ankündigung.** (1)

In dem k. k. Hof- und Staatsdrukerei-Verschleisse, Wien, Schauflergassa N. 1218 wird vom 1 Jänner 1855 an, Pränumeration angenommen auf das:

**REICHS-GESETZ-BLATT**
für das
**Kaiserthum Oestreich**
Jahrgang 1855.

Bereits erschienen N. 1. 2. 3.

Die Modalitäten der Pränumeration sind folgende:

1) Sowohl in dem obigen Verschleisslocale, so wie bei jedem k. k. Postamte der Monarchie wird Pränumeration angenommen.

2) Der Pränumerationspreis ist für 60 Bogen mit zwei gulden und bezuglich der portofreien Zusendung mit einem Perzentual Zuschlage von 30 kr. zusammen mit Zwei Gulden 30 kr. CMze festgesetzt.

3) Die Versendung des Reichs-Gesetz-Blattes geschieht jedesmal unverzüglich an dem Tage der Ausgabe eines Stückes.

Die Bereits erschiennenen Jahrgänge des Reichs-Gesetz-Blattes sind noch vorräthig und kosten:

Jahrgang 1849 . . . . . . . . . . . 3 fl. 36 kr.
„ 1850 sammt Beilagen . . . . 10 fl. 2 kr.
„ 1851 . . . . . . . . . . . 3 fl. 28 kr.
„ 1852 . . . . . . . . . . . 5 fl. 36 kr.
„ 1853 . . . . . . . . . . . 5 fl. 51 kr.
„ 1854 ohne Repertorium . . . 4 fl. 7 kr.

in den verschiedenen Landessprachen als: deutsch-italienisch, d. magyarisch, d. böhmisch, d. polnisch, d. ruthenisch, d. slavenisch, d. serbisch-illirisch, d. serbisch-kroatisch, und d. romanisch:

Jahrgang 1849 N. 1—10 . . . . . . 36 kr.
„ 1850 . . . . . . . . . . . 16 fl. 21 kr.
„ 1851 . . . . . . . . . . . 5 fl. 52 kr.
„ 1852 . . . . . . . . . . . 8 fl. 54 kr.

# Inseraty.

**Nakładem Wojciecha Manieckiego**

uprzyw. dzierż. drukarni zakł. nar. Ossolińskich we Lwowie, opuściły prasę następujące dzieła:

**PAMIĘTNIK**
**DZIEJÓW POLSKICH.**

Z aktów urzędowych lwowskich i rękopismów zebrał

***X. Sadok Barącz*** Dominikan.

Całe dzieło składa się z jednego tomu, wielkie 8vo, str. 312.
**Cena 2 złr. 30 kr. m. k.**

**BOJAR ORSZA**
**POEMAT LERMONTOWA**

przełożył z rosyjskiego ***G. C.***
**Wydanie ozdobne, 8vo.— Cena 40 kr. m. kon.**

**GORZELNICTWO**
czyli
**praktyczna nauka o wyrabianiu wódki**
*z kukurudzy, kartofli i różnego zboża,*

to jest: jak robić zaciery, drożdże stuczne, podmłodę, wyrabiać i używać słody, surowce zielone i suche, utrzymywać gniazdo czyli hołdownicę i czyścić naczynia, z dołączeniem sposobów robienia *dubeltowych drożdży* p. Gumbinera, członka towarzystwa gospodarskiego w Berlinie, i *drożdży* p. Mittelstaedta, członka towarzyst. gospod. we Lwowie, aby osiągnąć najwyższy wydatek spirytusowy, a mianowicie:

z 1go korca kukurudzy . . . . . . . 11 garn.
z 1go korca pszenicy . . . . . . . 10 garn.
z 1go korca jęczmienia . . . . . . $5\frac{1}{2}$ garn.
z 1go korca owsa . . . . . . . . $4\frac{1}{2}$ garn.
z 1go korca wyki . . . . . . . . 5 garn.
z 1go korca kartofli . . . . . . . $3\frac{1}{2}$ garn.
z 1go korca żyta . . . . . . . . 9 garn.
z 1go korca hreczki . . . . . . . $7\frac{1}{2}$ garn.
z 1go korca groszku . . . . . . . 5 garn.

Okowity na 67 sztrychów Rychtera.

przez ***Romualda Piątkowskiego.***

8vo, cena 45 kr. m. k.

Dzieła powyższe są do nabycia u *Jana Milikowskiego* we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie, u *Józefa Czecha* w Krakowie, jakotéż we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych. (130-2-6)

**Młodzieniec** dobréj konduity, posiadający język polski, niemiecki i początki francuskiego, znajdzie miejsce jako uczeń w handlu Seiferta. (169-1-3)

**Dwie wsie** Rzeszotary i Podstolice, o $\frac{3}{4}$ mili od Wieliczki, o $1\frac{1}{2}$ mili od Krakowa odległe, są z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela w Krakowie ulica Floryańska N. 538 na pierwszém piętrze. (178-1-3)

(157) **Nur noch wenige Tage** (3

dauert der Verkauf der

**Lose à 30 kr. CM.**

zu der grossen und reich ausgestateten

**GELD-**
und
**Effekten Lotterie,**

deren Ziehung schon
**am 20ten Februar 1855**

erfolgt. — Nach dem noch einige Freilose vorhanden sind, so erhält auch jetzt noch Jeder Abnehmer vom 5 Losen 1 Los als unentgeldliche Aufgabe.

Die Gewinne hierbei sind wie bekannt

**100 Stück Ducaten in Gold oder circa 1500 fl. WW. dann 80*) Stück Silberthaler und noch andere 900 der werthvollsten Gegenstände.**

***Joh. C. Sothen,***
bürgerl. Handelsmann in Wien, am Hof Nr. 420.

Derart Lose sind in Krakau bei Herrn **Joh. Fr. Fischer** zu haben.

*) Es wird aufmerksam gemach, dass in dieser Inserate (Nro 28 d. Blattes) statt 800 Stück Silberthaler nur 80 Stück Silberthaler ausgespielt werden.

**Bracia Schaitter**
***w Rzeszowie,***

polecają szanownéj publiczności skład swój towarów galanteryjnych, jakoto: wielki wybór bijouteryi, parfum, rękawiczek francuskich, wszelkich potrzeb podróżnych i myśliwskich, także doskonałych francuskich strzelb, sławnych lepageówek, fajek, cygarniczek, pugilaresów, naczyń z cyny angielskiéj (Britania Mettal), porcelany, szkła, bronzów, nadgrobków z lanego żelaza etc. etc. etc. po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem uwiadamiają Szanowną Publiczność

**o zupełnéj wysprzedaży**

towarów bławatnych i łokciowych, jakoto: perkalin, muślinów, jakonetów, brukselin, półtybetów, tybetów, muślindelaine na łokcie i sztuczkami, tartanów, flanelek, półsukienka, sukna, doskinów, kortów i innych jeszcze rozmaitych podobnych towarów, po cenach fabrycznych.

Kupującym za złr. 100 mon. konw. jeszcze z ceny się opuszcza. (57-9-10)

**Nowe nuty muzyczne**

w księgarni **Juliusza Wildta** w Krakowie właśnie co wyszły z druku i nabyć można w wszystkich księgarniach *Vincent Danek* 4 Mazoures p. l. Pianoforte op. 21 30 kr. *Vincent Danek* Les Sentimentales 2 Polka p. l. Piano op. 23 20 kr. *Ladislas Dydyński* 2 Mazoures p. l Pianoforte op. 14 20 kr. (187-1-2)

**ZAKŁAD OGRODNICTWA**
**i spredaży nasion**
***Edwarda MONHAUPT w Wrocławiu***

ma honor zawiadomić Szanownych Panów właścicieli dóbr i ogrodów, iż

**Spis tegoroczny nasion, drzew i krzewów**

dostać mogą bezpłatnie w handlu pana *Józefa Bartla* w Krakowie w Rynku głównym pod l. 240 g. 2, gdzie równie przyjmują się wszelkie obstalunki, które jak najakuratniéj wykonanemi będą. *Edward Monhaupt*

(172-1-3) właściciel zakładów ogrodniczych.

W domu N. 69/70 w ulicy Długiéj od dnia 1go kwietnia r. b. jest do **najęcia mieszkanie z ogrodem i placem**, na którym może być zaprowadzony skład węgla lub drzewa. Życzący sobie nająć to wszystko, zgłosi się do domu przy Sukiennicach w Rynku N. 4 na pierwsze piętro. (186)

W dniu 10 lutego wyciągnięto numera na loteryi lwowskiéj 51. 46. 17. 81. 82. — Przyszłe ciągnienie przypada w dniu 24tym lutego ostatnia stawka w dniu 21 lutego r. b. tojest w środę do godziny 3ciéj popołudniu.

**C. k. teatr niemiecki w Krakowie**

We środę d. 14 lutego z powodu przygotowań do sztuki piątkowéj, teatr będzie zamknięty.

W piątek dnia 16 lutego. Po raz pierwszy *Niespodzianie*, krotochwila ze śpiewami w 3ch aktach przez J. Nestroy, muzyka A. Müllera — ulub ona sztuka po wszystkich większych teatrach niemieckich.

W sobotę d. 17 lutego. *Wesele Figara*, opera komiczna w 3ch aktach, muzyka Mozarta.

Dnia 16 lutego przybędzie tutaj pierwsza tancerka nadwornych teatrów w Londynie i Petersburgu panna *Lucilla Grahn*, na trzy gościnne przedstawienia i wystąpi po raz pierwszy d. 22 lutego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumura | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 12 | 2 | 322‴34 | — 5° 2 | 95 9 | wpnwschodni średni | pochmurno | śnieg | —4°1 | —13°6 |
| „ | 10 | 320 92 | — 6 4 | 100 0 | „ słaby | „ | śnieg całe popoł. i wieczór | | |
| 13 | 6 | 323 75 | — 8 6 | 97 7 | zachodni „ | pogoda z chmurami | | | |